

Sygnatura akt I ACa 218/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 września 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dariusz Rystał

Sędziowie: SSA Halina Zarzeczna

SSO (del.) Leon Miroszewski (sprawozdawca)

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Emilia Startek-Korzystka

po rozpoznaniu w dniu 20 września 2018 roku w Szczecinie

na rozprawie

sprawy z powództwa L. G.

przeciwko B. S.

o ochronę praw autorskich i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 23 stycznia 2018 roku I C 1291/16

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I. w ten sposób, że nakazuje pozwanemu B. S. złożenie oświadczenia w miesięczniku (...) w pogrubionej tabeli w rozmiarze 15 na 10 cm napisanego czcionką o rozmiarze 14, o następującej treści: B. S. przeprasza i wyraża ubolewanie z powodu naruszenia praw autorskich poprzez umieszczenie w publikacji „(...)”, której był współautorem, zamieszczonej na stronie internetowej Uniwersytetu (...) (...) oraz w publikacji książkowej „(...)” tekstów z książki pt. „(...)”, wyd. (...) P. 1997 autorstwa Pana Prof. nadzw. dr L. G., bez podania źródła, w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się wyroku;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 780,00 (siedemset osiemdziesiąt) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Halina Zarzeczna Dariusz Rystał Leon Miroszewski

Sygnatura akt I ACa 118/18

UZASADNIENIE

W toku postępowania Sąd Okręgowy ustalił, że powód L. G. w 1997 roku opublikował nakładem wydawnictwa (...) książkę pod tytułem „(...)”. Powód w dacie publikacji książki posiadał stopień naukowy doktora.

Powód jest/był nauczycielem akademickim m. in. na Uniwersytecie (...) w P., Centrum Doskonalenia Nauczycieli w K. oraz jest założycielem i dyrektorem Studium (...) w G. i K. - niepublicznej placówki doskonalenia nauczycieli.

Nadto powód był promotorem około 400 prac magisterskich i licencjackich, a także około 500 obronionych prac dyplomowych na Studiach Podyplomowych Organizacji i Zarządzania Oświatą.

Powód jest również założycielem — „według własnej autorskiej koncepcji — Studium (...) (S.) w K. a od 2004 roku również w G.. Placówka ogólnopolska, specjalizująca się w menedżerskim kształceniu na studiach podyplomowych (we współpracy ze szkołami wyższymi) i kursach kierowniczej kadry oświaty. Powód od długiego czasu prowadzi również szeroko zakrojoną działalność o charakterze naukowym i dydaktycznym.

Powód nie przeniósł na pozwanego B. S. autorskich praw majątkowych do wyżej wymienionej publikacji, ani też nie udzielił pozwanemu licencji na korzystanie z niej w jakimkolwiek zakresie. Nadto, powód nie zezwalał na rozpowszechnianie przez pozwanego tego utworu.

Wraz z reformą oświaty we wrześniu 1999 r., wprowadzającej gimnazja, zwiększeniu uległo zapotrzebowanie na kadre kierowniczą w szkołach. Reforma wprowadziła również zmianę kryteriów awansu nauczycieli.

W roku akademickim 2001/2002 Ż. K. (1) była słuchaczem studiów podyplomowych (...) prowadzonych i zorganizowanych w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu(...) w S.; promotorem jej pracy dyplomowej był pozwany dr B. S.. Celem Ż. K. (1) było uzyskanie kwalifikacji do ubiegania się o stanowisko dyrektora szkoły. W tym czasie w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu (...) wydawany był elektroniczny periodyk (...)

W latach 2002-2005 punkty za publikacje miały wpływ jedynie na ocenę jednostki naukowej, dokonywaną przez Komitet Badań Naukowych, a nie bezpośrednio na sytuację autora artykułu. Ocena miała wpływ na przyznawanie dotacji na finansowanie lub dofinansowanie działalności statutowej jednostki. Punktacja dotyczyła jedynie czasopism recenzowanych, to jest takich czasopism naukowych, w których artykuły są przyjmowane do publikacji na podstawie opinii recenzentów. Lista tych czasopism z liczbą przyznawanych punktów była umieszczona i aktualizowana na stronie internetowej KBN. (...) w ww. okresie nie należały do czasopism recenzowanych, a zatem punktowanych. Osoby zaangażowane w funkcjonowanie portalu (...), wykonywali pracę z nim związaną na zasadach wolontariatu, nie otrzymywali za to wynagrodzenia czy punktów przyznawanych za publikacje naukowe.

W roku 2002 roku Minister Edukacji określił standardy awansu zawodowego nauczycieli, między innymi wymóg dwóch publikacji fachowych tekstów sporządzonych przez osoby ubiegające się o stopień nauczyciela dyplomowanego. W związku z tym część słuchaczek tego seminarium, w tym Ż. K. (1), zwróciło się do pozwanego, jako promotora pracy dyplomowej, z zapytaniem czy efekt ich opracowań można będzie wykorzystać w (...) jako elektronicznej formie periodyku. W istocie miało dojść do zmiany klasycznej formy pracy dyplomowej, będącej finalizacją studiów podyplomowych na przygotowanie w ramach seminarium artykułu, który mógłby zostać opublikowany. Z uwagi na niekonwencjonalną formę, pozwany uzyskał zgodę na taką zmianę ze strony ówczesnego Kierownika Zakładu Teorii Wychowania Uniwersytetu (...), który warunkowo wyraził zgodę z uwagi na istnienie wymienionego periodyku.

Ostatecznie w ramach seminarium dyplomowego zainteresowani słuchacze pod kierownictwem pozwanego przygotowali artykuły do publikacji. Ż. K. (1), jako słuchaczka studiów podyplomowych i seminarzystka pozwanego, sporządzała swoją pracę dyplomową w postaci artykułu pod tytułem (...). W trakcie prowadzonych zajęć seminaryjnych pozwany zwracał szczególną uwagę piszących na podstawowe zasady metodyki sporządzania pracy dyplomowej i konieczność poszanowania własności intelektualnej autorów publikacji naukowych, co polegać miało na stosowaniu przypisów do fragmentów cytowanych i przypisów odsyłających do tekstów źródłowych.

Dalej Sąd Okręgowy ustalił, że pod kierownictwem pozwanego powstała koncepcja i struktura pracy dyplomowej Ż. K. (1) w formie artykułu prasowego. Pozwany wskazał autorce w zbiorze zalecanej literatury do przestudiowania pozycję autorstwa powoda L. G.. Wkład pozwanego w powstanie artykułu prócz wsparcia naukowego, pokierowania kolejnymi etapami tworzenia jego struktur, nanoszenia kolejnych poprawek i udzielaniu wskazówek do dalszej pracy – ograniczył się do ostatecznego sformatowania tekstu zgodnie z wymaganiami stawianymi przez redakcję (...), naniesienia stosownych poprawek i napisania w części finalnej zakończenia artykułu.

W czasie sporządzania przez Ż. K. (1) pracy dyplomowej (...) nie dysponował komputerowym programem antyplagiatowym. Tego typu oprogramowanie weszło do eksploatacji w roku akademickim 2014/2015. Od tego samego czasu obowiązuje Regulamin antyplagiatowy z załącznikami: protokołem kontroli oryginalności pracy, opinią promotora w sprawie dopuszczenia pracy, oświadczeniem studenta, oświadczeniem doktoranta i oświadczeniem słuchacza studiów podyplomowych. Pierwsze losowe, wyrywkowe sprawdzanie prac pojawiło się w 2012 r., a obowiązkowo od 2015 r. wszystkie prace są sprawdzane. Oświadczenia o samodzielności pisania prac słuchacze zaczęli oficjalnie składać w latach 2004, 2005 r. We wcześniejszych pracach nie było wymogu formalnego składania oświadczeń o samodzielności.

W rozmowie z pozwanym Ż. K. (1) oświadczyła, że materiał przedłożony celem zaliczenia pracy dyplomowej napisała samodzielnie z zachowaniem wszelkich standardów metodyki sporządzania tego typu pracy, w tym również zapożyczeń i cytowania fragmentów utworów innych autorów. Faktycznie Ż. K. (1) miała swobodny stosunek do wymienionych kwestii, w tym oznaczenia materiałów źródłowych i oznaczenia cytatów i nie zastanawiała się nad sensem składanego oświadczenia, traktując je jako wymóg stawiany przy oddawaniu pracy dyplomowej, który należy spełnić aby ostatecznie uzyskać dyplom ukończenia studiów. Pozwany sprawdził fragmenty pracy Ż. K. (1), nanosząc w tekście jedną poprawkę. Nie wykrył, że autorka posłużyła się tekstem zapożyczonym z książki powoda (...) bez wskazania źródła i autora. Pozwany nie rozpoznał tego tekstu, mimo że wcześniej czytał książkę powoda i polecał ją Ż. K. (1).

15 stycznia 2013 r. na portalu internetowym (...) pod tytułem (...) opublikowany został artykuł, którego zasadniczą część stanowiła praca dyplomowa Ż. K. (1). Jako autorzy artykułu wskazani zostali, w pierwszej kolejności B. S., a następnie Ż. K. (1). Artykuł w swej treści nie wskazywał jakie części pochodzą od którego z autorów.

Artykuł (...) został również opublikowany w postaci drukowanej w ramach książki pod tytułem (...), wydanej w 2006 r. przez wydawnictwo (...) w liczbie egzemplarzy około 500 sztuk. Książka była reasumpcją pięcioletniej aktywności elektronicznego czasopisma (...). Książka (...) została wydana ze środków dziekańskich i została rozesłana w około 20-30 egzemplarzach do bibliotek; pozostałe egzemplarze złożono w magazynie i nie zostały rozpowszechnione. Książka nie miała oznaczonej ceny.

Powód przeglądając Internet w poszukiwaniu interesującej go tematyki, dotarł do artykułu (...), którego pozwany był współautorem. Tekst został opublikowany na stronie internetowej Uniwersytetu (...) pod adresem (...). Powód stwierdził, że wskazany artykuł zawiera fragmenty skopiowanych z jego książki pod tytułem (...) oraz że nie zostały wskazane źródła skopiowanych fragmentów ani autorstwo powoda. W piśmie z dnia 29 września 2015 roku powód zwrócił się do władz Uniwersytetu (...) o zajęcie stanowiska w sprawie. W odpowiedzi, powód został poinformowany przez władze Uczelni, że zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające i powołana będzie komisja mająca za zadanie wyjaśnienie możliwości zaistnienia plagiatu. Powód następnie otrzymał pismo z uczelni noszące datę 2 grudnia 2016 r. do którego załączono wyjaśnienia złożone przez pozwanego dr B. S.. Z pisma tego wynikało, że dziekan Wydziału Humanistycznego Prof. dr hab. B. K. zarządziła postępowanie wyjaśniające, powołała Komisję Wydziałową, która jednoznacznie stwierdziła naruszenie praw autorskich powoda. Powód został poinformowany, że na pozwanego została nałożona kara upomnienia z wpisem do akt, oraz zadanie przeproszenia powoda. W piśmie załączonym do wyżej wymienionego pisma Uczelni pozwany wyjaśniał powodowi, że prowadził seminarium dyplomowe na Studiach podyplomowych - Zarządzanie oświatą, zorganizowanych w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu (...). W trakcie prowadzenia zajęć, grupa seminarzystów przygotowywała pod kierownictwem pozwanego (w ramach seminarium dyplomowego) materiały oraz artykuły. Jedną z osób uczestniczących była Ż. K. (1). Kontynuował, że Ż. K. (1) była bardzo zainteresowana tematyką „menedżeryzmu w oświacie”, tłumacząc to chęcią przystąpienia do konkursu na funkcję dyrektora placówki. W konsekwencji pozwany wskazał Ż. K. (1) w zbiorze zalecanej literatury pozycję autorstwa powoda. Pozwany poinformował o działaniach mających na celu zdjęcie artykułu z portalu internetowego. Oświadczył jednocześnie, że informacja o plagiacie była dla niego zaskoczeniem i przyznał, że czuje się zażenowany, że jako opiekun merytoryczny dopuścił do takiej sytuacji. Pozwany stwierdził, że ma świadomość, że dopuścił do

powstania i opublikowania materiału, który „ewidentnie narusza prawa autorskie”. Dalej pozwany dodał, że jego konsternacja i zakłopotanie jest tym większe, że w sposób niezamierzony naraził dobre imię własnej uczelni.

Powód za pośrednictwem swojego pełnomocnika wystosował do pozwanego wezwanie do dokonania czynności niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia praw autorskich. Jako czynności zmierzające do usunięcia skutków naruszenia prawa autorskich powód wskazał zamieszczenie w (...) oraz miesięczniku (...) w pogrubionej tabeli czcionką 14 oświadczenia, w którym pozwany wraz z Ż. K. (1) przeprasza i wyraża ubolewanie z powodu naruszenia praw autorskich poprzez umieszczenie w publikacji pod tytułem (...) zamieszczonej na stronie internetowej (...) oraz w publikacji książkowej (...) tekstów z książki pod tytułem (...) autorstwa L. G. bez podania źródła. Nadto, powód domagał się zapłaty kwoty 5000 zł na cel społeczny. Jak ustalił Sąd Okręgowy, (...) jest regionalnym tytułem prasowym – dziennikiem – wydawanym w ponad 23 000 egzemplarzy.

W odpowiedzi na powyższe pismo, pozwany za pośrednictwem swojego pełnomocnika, zanegował swą odpowiedzialność. W związku z powyższym powód ponownie wezwał pozwanego do dokonania wyżej wymienionych czynności, jako niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia praw autorskich, wyjaśniając ponownie zasadność swojego stanowiska oraz ustosunkowując się do twierdzeń zawartych w piśmie pozwanego. W odpowiedzi na powyższe pismo, pełnomocnik pozwanego w piśmie z 18 marca 2016 roku oświadczył, że stwierdzenie, jakoby jego mandant przyznał się do naruszenia praw autorskich powoda jest nieprawdziwe. Jednocześnie pozwany wyraził ubolewanie z powodu zaistniałej sytuacji, co nie oznacza, by uznawał, że ponosi osobistą odpowiedzialność na gruncie prawa autorskiego.

Co do zakresu zapożyczeń z tekstu powoda w tekście pozwanego Sąd Okręgowy ustalił, że obejmują one następujące fragmenty:

Dyrektor otrzymuje szeroki zakres kompetencji i wzrasta jego odpowiedzialność. Biorąc pod uwagę edukacyjny charakter placówki, którą kieruje, menedżer oświaty (...) powinien być równocześnie pedagogiem. Same jednak kwalifikacje pedagogiczne nie wystarczą do skutecznego kierowania szkołą - potrzebne są również kompetencje ekonomiczne, prawne i psychologiczne.

Menedżer oświaty to dyrektor współczesnej placówki edukacyjnej, który w imieniu właściciela szkoły samodzielnie i twórczo podejmuje decyzje (...). Dyrektor- menadżer powinien stwarzać warunki organizacyjne, kadrowe i ekonomiczne do sprawnego i efektywnego przebiegu procesów dydaktyczno-wychowawczych w kierowanej przez niego placówce.

Menedżer oświaty to dyrektor placówki edukacyjnej, który w imieniu właściciela szkoły samodzielnie i twórczo podejmuje decyzje o wykorzystaniu szkolnych zasobów.

Dyrektor placówki otrzymał szeroki zakres uprawnień (...).

W odniesieniu do menedżera szkoły umiejętności techniczne to te, które są potrzebne do sprawnego organizowania działalności pedagogicznej, administracyjnej i gospodarczej szkoły. Podstawowe umiejętności z tego zakresu to: opracowanie planu pracy szkoły, ułożenie planu lekcji, organizacja prac rady pedagogicznej, korzystanie z komputera, organizacja pracy działu administracji, prowadzenie dokumentacji szkolnej, sprawowanie nadzoru pedagogicznego i administracyjnego, umiejętne prowadzenie rachunkowości szkolnej. Współczesny menedżer szkoły powinien: profesjonalnie posługiwać się prawem oświatowym, gospodarczym i administracyjnym (...).

Umiejętności koncepcyjne menedżera szkoły to: diagnozowanie pracy szkoły jako całości oraz poszczególnych jej elementów, umiejętność (...).

(...) wyzwała podobne (...) u nauczycieli - a oni konsekwentnie u swoich uczniów.

(...) osoba sympatyczna, nastawiona do ludzi optymistycznie, z uśmiechem, kształtująca w szkole pogodną atmosferę. Z szacunkiem, kulturą i powagą traktujący swoich poddanych.

To przełożony, który troszczy się o swoich podwładnych. Wytwarza w nich przekonanie, że dba o warunki ich pracy, (...) poszerzanie i podnoszenie kwalifikacji. (...) osoby znaczącej, szanowanej i lubianej.

(...) unika niedomówień. (...) w środowisku na tle innych placówek oświatowych (...) charakterystyczne oblicze i (...) styl.

(...) dobrze, ale również wyczerpująco i często. Pracownicy szkoły (...) odnoszą się życzliwie i z kulturą.

Fragmenty te obejmują łącznie 275 wyrazów, co przy objętości tekstu pozwanego 4.208 wyrazów (z pominięciem bibliografii) stanowi 6,54%.

Tekst pozwanego ma objętość 34.853 znaki (ze spacjami), co stanowi 87,13% objętości standardowego arkusza wydawniczego. Wymiar objętości tekstu pozwanego ma charakter standardowy dla publikacji naukowych i jest zbliżony do objętości standardowego arkusza wydawniczego.

W oparciu o przeprowadzony w sprawie dowód z opinii biegłego Sąd Okręgowy ustalił, że wynagrodzenie za opracowanie cudzego utworu, do którego prawa autorskie nie wygasły, podlega podziałowi pod warunkiem uzyskania przez autora opracowania zezwolenia autora utworu pierwotnego. Zezwolenie musi być udzielone na piśmie. W przypadku braku takiego zezwolenia wynagrodzenie za opracowanie przypada autorowi utworu pierwotnego. Wynagrodzenie osoby ze stopniem naukowym co najmniej doktora za napisanie tekstu naukowego o objętości około jednego arkusza wydawniczego i udzielenie zgody na jego publikację w formie drukowanej (bez określenia nakładu i ceny) i w Internecie (bez limitu czasu) - najczęściej wynosi 700 złotych. Wartość ta obejmuje łącznie wynagrodzenie za stworzenie utworu (napisanie tekstu) i wynagrodzenie za udzielenie zgody na korzystanie z takiego utworu. Standardowy wskaźnik udziału wynagrodzenia z tytułu udzielenia zgody na korzystanie z utworów słownych w łącznym wynagrodzeniu za stworzenie takiego utworu i udzielenie zgody na korzystanie z niego wynosi 50 %.

Mając na uwadze powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione co do zasady oraz częściowo co do żądania zapłaty za korzystanie z utworu powoda. Jak stwierdził, spór w niniejszej sprawie dotyczył odpowiedzialności pozwanego za bezprawne wykorzystanie utworu słownego pozwanego oraz rodzaju czynności, jakie pozwany winien dokonać aby usunąć skutki naruszenia praw powoda. Z uwagi na fakt, że powód w toku niniejszego procesu wyraźnie zakwestionował swoją odpowiedzialność za naruszenie praw tak majątkowych jak i osobistych służących powodowi, Sąd Okręgowy stwierdził, że do takiego naruszenia doszło.

Określając przedmiot prawa autorskiego zgodnie z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych Sąd Okręgowy stwierdził, że w szczególności są nimi twory wyrażone słowem, symbolami matematycznymi, znakami graficznymi (literackie, publicystyczne, naukowe, kartograficzne oraz programy komputerowe), a ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia, nie są natomiast objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne. Utwór jest przedmiotem prawa autorskiego od chwili ustalenia, chociażby miał postać nieukończoną. Ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy uznał, że książka powoda pod tytułem (...) bezspornie jest utworem w rozumieniu przepisów powołanej ustawy. Jest to przy tym utwór opublikowany.

Za bezsporne Sąd Okręgowy uznał, że pod nazwiskiem pozwanego i Ż. K. (1) wydany został artykuł na portalu internetowym (...) pod tytułem (...). W treści tego artykułu, który następnie został opublikowany w książce (...), znalazł się fragment treści książki powoda (...). Zdaniem Sądu pierwszej instancji przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że zaczerpnięte z książki powoda fragmenty obejmują łącznie 275 wyrazów, co przy objętości tekstu jaki ukazał się pod nazwiskiem pozwanego i Ż. K. (1), wynoszącym 4.208 wyrazów (z pominięciem bibliografii) - stanowi 6,54%. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że bezsporne było, że treści artykułu (...) opublikowanego na portalu

internetowym, jak i w książce, zabrakło wskazania utworu powoda jako źródła cytowanego fragmentu oraz powoda jako jego autora.

Odnosząc się do argumentacji pozwanego, w której twierdził on, że nie odpowiada za plagiat dokonany przez Ż. K. (1), bowiem nie on jest autorem tej części tekstu, gdzie znalazł się fragment utworu powoda, a jedynie wspierał Ż. K. (1) jako promotor w ramach seminarium dyplomowego oraz dopisał zakończenie, w którym nie odnosił się do tekstu książki powoda i nie dokonywał jej cytatów, Sąd Okręgowy stwierdził, że domniemywa się, że twórcą jest osoba, której nazwisko w tym charakterze uwidocznił na egzemplarzach utworu lub której autorstwo podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu. Z kolei współtwórcom przysługuje prawo autorskie wspólnie i domniemywa się, że wielkości udziałów są równe. Każdy ze współtwórców może żądać określenia wielkości udziałów przez sąd, na podstawie wkładów pracy twórczej. Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że w piśmie Ministerstwa Kultury i Sztuki z 5 stycznia 1999 r. (DP/WPA.024/238/99, niepubl.) zwrócono uwagę, że: Nie można traktować generalnie promotorstwa pracy doktorskiej jako formy współautorstwa. Na podstawie art. 9 w związku z art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wkładem współautorskim będzie każdy ustalony przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, dający się wyodrębnić z całości utworu (...). Promotorstwo, polegające na udzielaniu rad, wskazówek, opinii, zasadniczo nie musi prowadzić do powstania takiego odrębnego, twórczego wkładu. Istotą pracy doktorskiej jest zresztą jej indywidualny charakter, a wykorzystanie uwag promotora zależy od decyzji doktoranta (...). Sąd Okręgowy podzielił jednak pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w wyroku z dnia 25 maja 2011 r. (II CSK 527/10), że: Weryfikacja pracy naukowej polegająca na usunięciu z niej wątpliwych naukowo fragmentów uprawnia do współautorstwa, argumentując, iż: „zarzut błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 9 ust. 1 PrAut, dotyczył wymogu porozumienia współautorów dzieła i odnosił się do dwóch zagadnień: wymogu uczestniczenia współautorów w opracowaniu ogólnej koncepcji utworu, jego planu i podziału zadań oraz wiedzy współautorów o innych osobach tworzących dzieło i wymogu stałej współpracy między nimi. Skarżąca zakwestionowała ocenę, że wspólne dzieło naukowe może powstać na skutek ingerencji innych osób w strukturę, formę lub zawartość merytoryczną opracowanego już utworu. Stanowisko to nie jest uzasadnione. Powstanie dzieła o charakterze współautorskim wymaga istnienia woli kilku osób skierowanej na zespolenie ich wysiłków w celu stworzenia wspólnie dzieła stanowiącego wynik działalności twórczej współautorów. Z tego punktu widzenia nie jest wykluczona sytuacja, w której dzieło współautorskie powstanie przy nierównym wkładzie poszczególnych współautorów, także w sytuacji, kiedy tylko jeden z nich opracuje ogólną koncepcję utworu i jego znaczący fragment. Koncepcja opracowania dzieła wspólnie może powstać także nawet w trakcie jego tworzenia, o ile w wyniku porozumienia i wkładu twórczego także innych osób powstanie inny utwór niż ten, który powstałby przy udziale tylko jednego autora.

Sąd Okręgowy w związku z powyższym stwierdził, że fakt umieszczenia artykułu pod własnym nazwiskiem, jak uczynił to pozwany, stanowi jednoznaczny przejaw jego woli ujawnienia się jako autor tego utworu. Fakt, że pozwany pod swoim nazwiskiem zamieścił nazwisko Ż. K. (1) nie zmienia tej oceny, a skutkuje jedynie tym, że wolą powoda było uchodzenie za współautora utworu. Pozwany nie dokonał jakiegokolwiek wyróżnienia fragmentów tekstu, który pochodził bezpośrednio od niego, ewentualnie nie zamieścił opisu tekstu ujawniającego rzeczywistą rolę pozwanego w jego opracowaniu. Znajduje więc zdaniem tego Sądu domniemanie równego wkładu pracy twórczej obojga współautorów, co w ocenie Sądu Okręgowego było zamierzonym przez pozwanego efektem. Dopiero po ujawnieniu przez powoda i uczelnianą komisję plagiatu – a zwłaszcza w toku niniejszego procesu – pozwany zdystansował się od utworu, który opublikował pod swoim nazwiskiem, starając się zmarginalizować swoją rolę w jego powstaniu. Zdaniem Sądu Okręgowego działanie takie nie może być uznane za skuteczne. Jak Sąd ten stwierdził, bez udziału pozwanego jako współautora, artykuł na portalu internetowym nie zostałby zamieszczony, a z całą pewnością nie byłby opublikowany w ramach książki. Pozwany znacząco wyszedł poza ramy typowego działania promotora pracy dyplomowej. Jak sam podał, wykonał cały szereg istotnych działań zmierzających do powstania treści, która mogła zostać opublikowana w formie artykułu naukowego na portalu internetowym Uczelni oraz w ramach książki naukowej podsumowującej publikacje na tym portalu.

Jednocześnie Sąd Okręgowy podkreślił, że szczególnym obowiązkiem promotora pracy dyplomowej było zadbanie o przekazanie słuchaczce uczestniczącej w jego seminarium wyczerpujących wskazówek co do sposobu pisania pracy dyplomowej i obowiązku wskazania utworów i ich autorów, z których korzystała, nie tylko poprzez wymienienie w zbiorczym wykazie literatury, lecz również poprzez wskazanie w samym tekście tych fragmentów, które zostały zaczerpnięte z dzieł innych osób lub nimi inspirowane.

Sąd Okręgowy dostrzegł, że pozwany dopełnił obowiązku informacyjnego, co zgodnie zeznali świadkowie, jego dawni seminarzyści, w tym Ż. K. (1). Dodał, że pozwany nie dysponował programem antyplagiatowym, również oświadczenie Ż. K. (1) co do przestrzegania zasad cytowania i wskazywania źródeł oraz autorów miało postać niesformalizowaną. Odpowiednie regulacje oraz oprogramowanie wprowadzone zostały na Uniwersytecie (...) dopiero w latach późniejszych. Uznał zatem Sąd pierwszej instancji, że w dacie sporządzania pracy dyplomowej w formie artykułu do portalu internetowego powód nie dysponował środkami umożliwiającymi mu sprawną weryfikację treści w celu wyeliminowania plagiatu.

Wskazał jednakże tej Sąd, że inna sytuacja miała miejsce w dacie publikacji artykułu na portalu internetowym i w ramach książki, jednak pozwany uznał, że treść nie budzi wątpliwości, skoro została sporządzona przed kilkoma laty i nie skutkowałą problemami w zakresie ochrony cudzych praw autorskich. Pozwany najwyraźniej nie wziął pod uwagę, że w dacie sporządzenia tekstu pracy dyplomowej przez Ż. K. (1) jego weryfikacja nastąpiła jedynie w oparciu o oświadczenie Ż. K. (1) i własną znajomość literatury. W ocenie Sądu Okręgowego tak w dacie sporządzania pracy dyplomowej, jak i aktualnie, Ż. K. (1) nie przykładała szczególnej wagi do prawidłowego sporządzenia tekstu, na co wskazuje treść zeznań Ż. K. (1) w ramach których wyraźnie lekceważyła ona swoje uchybienie, nie znajdując zrozumienia dla natury problemu.

Sąd Okręgowy nie negował tego, że zgodnie z twierdzeniami pozwanego i zeznającej jako świadek Ż. K. (1), w toku pisania pracy postępowała ona zgodnie ze wskazówkami promotora, a skoro jej celem było uzyskanie dyplomu ukończenia studiów, stąd zapytana przez pozwanego twierdziła, że zachowała się zgodnie z jego wskazówkami. Sąd Okręgowy nie wykluczył także, że Ż. K. (1) nie miała nawet świadomości popełnionego naruszenia praw autorskich powoda, jednak te okoliczności, tak co do osoby Ż. K. (1), jak i pozwanego, nie mogły wpłynąć na ocenę, czy powodowi przysługuje ochrona prawna, albowiem odpowiedzialność z tytułu naruszenia autorskich praw osobistych jest odpowiedzialnością obiektywną, niezależną od dobrej lub złej wiary osoby, która naruszenia dóbr się dopuściła.

Dalej Sąd Okręgowy stwierdził, że w świetle art. 16 powołanej ustawy autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem, a w szczególności prawo do: autorstwa utworu; oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępniania go anonimowo; nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania; decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności; nadzoru nad sposobem korzystania z utworu. Z kolei zgodnie z art. 17 ustawy, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, twórca przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu, a zgodnie z art. 29 wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów oraz rozpowszechnione utwory plastyczne, utwory fotograficzne lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym celami cytatu, takimi jak wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa, nauczanie lub prawami gatunku twórczości. To właśnie uchybienie normie art. 29 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych prowadziło zdaniem Sądu Okręgowego do naruszenia praw autorskich powoda jako twórcy.

Przystępując do wskazania podstawy prawnej żądań powoda Sąd Okręgowy odniósł ją do przepisów powołanej ustawy: art. 79 ust. 2 (żądania opublikowania oświadczenia), 78 ust. 1 (żądanie zadośćuczynienia) i 79 ust. 1 pkt 3 (żądanie odszkodowania). Stwierdził, że żądanie wydania uzyskanych korzyści znajduje uzasadnienie w art. 79 ust. 1 pkt 4 tej ustawy. Następnie zauważył, że zgodnie z art. 78 ust. 1 ustawy twórca, którego autorskie prawa osobiste zostały zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, a w razie dokonania naruszenia może także żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła publiczne oświadczenie o odpowiedniej treści i formie. Jeżeli naruszenie było zawinione, sąd

może przyznać twórcy odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub - na żądanie twórcy - zobowiązać sprawcę, aby uiścił odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez twórcę cel społeczny.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że odpowiedzialność prawna na gruncie art. 78 powołanej ustawy stanowi cywilnoprawną drogę dochodzenia roszczeń, istniejącą obok odpowiedzialności karnoprawnej oraz dyscyplinarnej, natomiast redakcja tego przepisu w istotnym stopniu pokrywa się z brzmieniem art. 24 k.c.. Sąd Okręgowy podzielił powszechnie uznane stanowisko, że autorskie prawa osobiste stanowią jedną z postaci dóbr osobistych, w związku z czym roszczenia z tytułu naruszenia autorskich praw osobistych mogą być dochodzone równolegle na gruncie art. 78 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jak i art. 24 k.c. Przy ocenie żądań powoda Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że odpowiedzialność z tytułu naruszenia autorskich praw osobistych ma charakter obiektywny, co oznacza, że takie okoliczności jak dobra lub zła wiara naruszcyciela pozostają bez znaczenia dla dopuszczalności sporu sądowego, mimo to dobór środków służących do usunięcia naruszenia powinien być oparty na powyższych kryteriach. Okoliczność, że pozwany ewentualnie nie wiedział, że dostarczony mu utwór jest autorstwa innej osoby, niż ta, która podaje się za autora, nie wyłącza jego legitymacji jako adresata roszczeń osobistych powoda.

W sprawie opartego na art. 78 ust. 1 powołanej ustawy żądania zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 3 500 złotych Sąd Okręgowy stwierdził, że biorąc pod uwagę zwłaszcza stopień zawinienia po stronie pozwanego (a w zasadzie brak wiedzy że dopuszcza się plagiatu) uznał, że w okolicznościach sprawy nie ma podstaw prawnych do zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną przez twórcę krzywdę. Dlatego w tym zakresie powództwo oddalił.

Przypomniał też, że pozwany w liście do powoda już na długo przed niniejszym procesem wyraził ubolewanie z powodu zaistniałej sytuacji i szczegółowo wyjaśnił okoliczności w jakich do niej doszło. Wobec pozwanego wszczęte zostało postępowanie dyscyplinarne, w wyniku którego został ukarany. Fakt dopuszczenia się plagiatu stał się znany władzom uczelni, w której pozwany pracuje, a wpis o karze dyscyplinarnej i jej przyczynach został umieszczony w aktach osobowych pozwanego.

Dalej Sąd Okręgowy stwierdził, że nie bez znaczenia jest to, że fragmenty utworu powoda wykorzystane w tekście pod nazwiskiem pozwanego obejmują łącznie 275 wyrazów, co przy objętości tekstu pozwanego 4.208 wyrazów (z pominięciem bibliografii) stanowi jego 6,54%. Powód nie dowodził w niniejszym procesie, że akurat ten fragment miał kluczowe znaczenie dla całości artykułu jaki opublikował pozwany. Nadto, w bibliografii wskazana została książka powoda, co choć samo w sobie nie uwalnia pozwanego od odpowiedzialności, jednak należy ten fakt zauważyć.

W sprawie żądania złożenia odpowiedniego oświadczenia Sąd Okręgowy stwierdził, że uprawniony może się domagać jednokrotnego albo wielokrotnego ogłoszenia w prasie oświadczenia o odpowiedniej treści i formie lub podania do publicznej wiadomości części albo całości orzeczenia sądu wydanego w rozpatrywanej sprawie, w sposób i w zakresie określonym przez sąd (art. 79 ust. 2 powołanej ustawy). Sąd może też nakazać osobie, która naruszyła autorskie prawa majątkowe, na jej wniosek i za zgodą uprawnionego, w przypadku gdy naruszenie jest niezawinione, zapłatę stosownej sumy pieniężnej na rzecz uprawnionego, jeżeli zaniechanie naruszania lub usunięcie skutków naruszenia byłoby dla osoby naruszającej niewspółmiernie dotkliwie (art. 79 ust 3).

Sąd Okręgowy stwierdził, że naruszenie autorskich praw majątkowych ma miejsce wówczas, gdy ktoś dopuszcza się wkroczenia w zakres cudzego prawa autorskiego bez słusznej podstawy prawnej. Bezpośrednią postacią naruszenia są wszystkie działania polegające na wkroczeniu w cudze prawa autorskie bez zezwolenia, bez znaczenia pozostaje tutaj zamiar lub świadomość naruszenia. Podstawową rolę kompensacyjną w zakresie tych praw odgrywają roszczenia odszkodowawcze. Mają one na celu naprawienie szkody i przywrócenie stanu sprzed naruszenia. Obok roszczeń negatoryjnych, zmierzają do usunięcia stanu niezgodnego z prawem, zapewniając uprawnionemu możliwość rekompensaty poniesionych strat i utraconych korzyści. Wybór roszczenia przysługuje przy tym osobie, której autorskie prawa majątkowe naruszono.

Jak zauważył Sąd pierwszej instancji, powód nie wskazał konkretnie, czy żąda zapłaty odszkodowania na zasadach ogólnych, czy w sposób zryczałtowany. Sposób sformułowania żądania w którym powód użył zwrotu „stosowne wynagrodzenie” wskazuje na wolę skorzystania z prawa do naprawienia szkody poprzez wypłatę zryczałtowanego

wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Zryczałtowany model odszkodowania, charakteryzuje to, że obowiązek jego zapłaty nie jest powiązany z wystąpieniem szkody po stronie uprawnionego. Dla ustalenia obowiązku odszkodowawczego znaczenie ma jedynie wykazanie faktu naruszenia przysługujących uprawnionemu autorskich praw majątkowych. Wynika to z intencji stworzenia uproszczonego, a więc łatwiejszego i szybszego uzyskania ochrony i rekompensaty. Powód nie był w stanie wyjaśnić, co było podstawą przyjętej przez niego wysokości odszkodowania w kwocie 1 500 złotych. To jednak nie mogło być samoistną podstawą oddalenia powództwa w tym zakresie, dlatego Sąd Okręgowy posłużył się opinią biegłego, zwłaszcza że sam powód nie wskazał danych co do wynagrodzenia uzyskiwanego przez niego na rynku z tytułu udzielania zgód na korzystanie z utworów jego autorstwa. Biegły na podstawie badania rynku i wysokości stawek pobieranych przez nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień doktora za stworzenie artykułu naukowego oraz udzielenia bezterminowej zgody na jego rozpowszechnianie ustalił wysokość tego wynagrodzenia. Zdaniem Sądu Okręgowego opinia biegłego jest rzetelna, merytoryczna i logiczna w swej treści, zawiera też wyczerpujące odpowiedzi na postawione przez pytania, z zastosowaniem w sposób racjonalny i prawidłowy metod badawczych prowadzących do ustalenia wysokości stosownego wynagrodzenia należnego powodowi.

Sąd Okręgowy nie podzielił natomiast stanowiska biegłego w zakresie konieczności uwzględnienia zakresu zapożyczeń powoda w tekście pozwanego i z tej przyczyny obniżenia wynagrodzenie do 6,54 % z kwoty 700 zł. Korzystając z ustaleń biegłego, Sąd ten nie podzielał jego wniosków i stanowiska, przyjął wynagrodzenie o którym mowa w opinii tj. połowę kwoty 700 zł (sprawstwo dwóch osób), na którą składa się: wynagrodzenie za stworzenie utworu (350 zł) i udzielenie zgody na korzystanie z tego utworu (350 zł). Zdaniem tego Sądu niejako mechaniczne przełożenie wielkości zapożyczenia na wysokość wynagrodzenia prowadzi do oczywiście błędnego wniosku końcowego – wysokości stosownego wynagrodzenia w kwocie 22,89 zł. Tej wysokości wynagrodzenie nie tylko odbiega w sposób rażący od słusznego w rozumieniu każdego uczciwie oceniającego sytuację racjonalnego człowieka, lecz wskazuje również na pominięcie istotnej okoliczności, jaką w niniejszym przypadku artykułu współautorstwa pozwanego było inspirowanie się dziełem powoda. Powód w niniejszym postępowaniu wskazał na okoliczności dowodzące, że jest niekwestionowanym autorytetem w zakresie sposobów zarządzania jednostkami organizacyjnymi oświaty, jak szkoły. Książka powoda, wydana przed wprowadzeniem reform oświatowych z 1999 r., winna być oceniana, zdaniem Sądu, jako prekursorska w Polsce. Okoliczności wskazują, że to właśnie z tej przyczyny pozwany polecił tę pozycję Ż. K. (1). Pominięcie oznaczenia stosownym przypisem przepisanej fragmentu książki powoda stanowi zatem jedynie wyraźnie widoczny przejaw plagiatu, który jednak ma szerszy zakres, obejmujący pewną całościową koncepcję utworu, co przejawia się choćby w zbieżności znaczeniowej tytułu książki i artykułu pozwanego dotkniętego plagiatem. Z tych przyczyn ograniczenie kwoty należnej powodowi z tytułu udzielania zgody na korzystanie z jego utworu w zakresie wskazanym przez biegłego Sąd Okręgowy uznał za nieuprawnione i korzystając z jego ustaleń przyjął, że powodowi należne jest wynagrodzenie w kwocie 350 złotych. Z uwagi na regulację art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych powodowi należy się wynagrodzenie ryczałtowe w podwójnej wysokości, to jest 700 zł, dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie II wyroku.

Co do odsetek, w związku z domaganiem się powoda ich orzeczenia od dnia wniesienia pozwu Sąd Okręgowy wskazała na art. 359 k.c. i art. 481 k.c. i wskazał, że pozwany o charakterze żądania powoda dowiedział się z pozwu, doręczonego 18 sierpnia 2016 roku, z tych przyczyn orzekł o odsetkach od zasądzonej kwoty od dnia 19 sierpnia 2016 roku.

Za bezpodstawne Sąd Okręgowy uznał żądanie wydania korzyści, stwierdzając, że powód w samym pozwie nie wskazał a w toku procesu nie wykazał jakie korzyści pozwany uzyskał w związku z plagiatem, który miał miejsce. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że takich korzyści nie było. Publikacja na portalu internetowym nie wiązała się z jakimkolwiek wynagrodzeniem; podobnie opublikowanie książki, w której zawarty został artykuł wcześniej upubliczniony w Internecie. Pozwany nie uzyskał też korzyści w postaci punktów liczony do oceny jego pracy, a jeśli nawet, to i tak koniecznym byłoby ich przeliczenie na konkretną wartość majątkową.

Co do żądanie na podstawie art. 79 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych o ogłoszenie oświadczenia pozwanego w dzienniku (...) i w czasopiśmie (...) Sąd Okręgowy stwierdził, że przy stosowaniu tego ogłoszenia rozważyć należy specyfikę sprawy, a w tym swoistość konkretnego prawa autorskiego oraz nieumyślny albo umyślny

charakter naruszenia, proporcjonalność i skuteczność ochrony. W odniesieniu do sumy środków należy dążyć zarówno do naprawienia szkody majątkowej, jak i uszczerbku moralnego, w sposób spełniający oczekiwania sprawiedliwości i przestrzegania przed naruszaniem praw autorskich. Zauważył, że jeśli chodzi o funkcję prewencyjną to wobec pozwanego przeprowadzone zostało postępowanie dyscyplinarne; fakt ten jest znany władzom Uczelni na której pozwany pracuje i odnotowany w jego aktach osobowych. W toku tego postępowania dyscyplinarnego pozwany został ukarany. Pozwany wyraził wobec powoda swoje ubolewanie i żał z powodu zaistniałej sytuacji. Tak samo zachowały się władze Uczelni zatrudniającej powoda. Fakt przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego z przyczyny plagiatu jest zdarzeniem ze swej natury szeroko komentowanym w środowisku naukowym, do którego kierowany był zarówno artykuł jak i książka współautorstwa pozwanego, których treść dotknięta była plagiatem. W tych okolicznościach Sąd Okręgowy nie znalazł uzasadnienia dla publicznego ogłaszania żadanego przez powoda oświadczenia pozwanego zwłaszcza w (...), będącym gazetą codzienną o nakładzie ponad 20 000 egzemplarzy, skierowaną do szerokiego grona odbiorców, natomiast ze wszech miar pożądanę w drugiej formie, o co wnosił powód a o której mowa w pozwie.

Orzekając o kosztach Sąd Okręgowy oparł się na zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c. Powód wygrał proces co do zasady - w zakresie roszczenia niemajątkowego oraz jedynie częściowo co do zapłaty odszkodowania. Opracowane przez biegłego opinie posłużyły do ustaleń co do wniosków i zarzutów obu stron, stąd ten wydatek należało rozliczyć po połowie. Za obie opinie przyznano biegłemu wynagrodzenie w kwocie 8 964,04 zł (7 666,64+1297,40). Sąd Okręgowy uznał, że każda strona winna partycypować w tym wydatku po 4 482,02 zł. Powód tytułem zaliczki uiścił 3 000 zł, stąd od powoda należało pobrać na rzecz Skarbu Państwa, który tymczasowo pokrył ten wydatek, 1 482,02 zł, a od pozwanego 4 482,02 zł. Co do kosztów zastępstwa procesowego Sąd Okręgowy stwierdził, że pełnomocnikom stron należy się wynagrodzenie: za roszczenie niemajątkowe 1 080 zł, zaś za roszczenie o zapłatę 900 zł. Ponieważ pozwany w zakresie roszczenia o zapłatę uległ w nieznacznym stopniu (5%), kompensując należne pełnomocnikom wynagrodzenie należało przyznać od pozwanego na rzecz powoda kwotę 180 zł (1080 zł minus 900zł). Zgodnie ze spisem kosztów przedłożonym przez obie strony okazało się wydatki powoda wyniosły 173,60 zł, zaś wydatki strony pozwanej 402 zł. Łącznie koszty związane ze stawiennictwem stron i pełnomocników to kwota 575,60 zł (1/2 287,80 zł). Stąd pozwanemu należy się zwrot 114,20 zł. Sąd Okręgowy uwzględnił też, że powód uiścił wymaganą opłatę od pozwu. Wobec częściowego uwzględnionego powództwa należało przyznać od pozwanego na rzecz powoda kwotę 600 zł - tytułem opłaty od roszczenia niemajątkowego, a od roszczenia o zapłatę 35 zł (5% od kwoty 700zł). Reasumując: powodowi należy się zwrot kwoty 815 zł (600+35+180), zaś pozwanemu 114,20 zł, stąd orzeczono jak w punkcie IV wyroku.

Pozwany wniósł apelację od tego wyroku, zaskarżając go w zakresie punktów I, II, IV i V. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, mogące mieć wpływ na wynik sprawy, to jest: 1. art. 234 K.p.c. przez przyjęcie, że wyrażone w art. 8 ust. 2 pr. aut. domniemanie autorstwa należy stosować również, gdy w drodze ustaleń faktycznych obalony zostanie wniosek domniemania (tj. przez przyjęcie nieobalalnego charakteru domniemania autorstwa); 2. art. 278 § 1 w zw. art. 286 K.p.c. przez zakwestionowanie ustaleń biegłego A. G. mimo braku powołania innego biegłego;

II. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że wolą pozwanego było uchodzenie za współautora artykułu pt. „(...)”;

III. naruszenie przepisów prawa materialnego tj.: 1. art. 17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych przez przyjęcie, że pozwany dopuścił się działań tanowiących wkroczenie w zakres autorskich praw majątkowych powoda; 2. art. 9 ust. 1 pr. aut. przez przyjęcie, że artykuł pt. „(...)” stanowi utwór współautorski; 3. art. 10 pr. aut. przez nieuwzględnienie, że artykuł pt. „(...)” składał się z odrębnych utworów pozwanego oraz Ż. K. (1), połączonych w celu wspólnego rozpowszechniania; 4. art. 16 pkt 1 i 2 pr. aut. przez przyjęcie, że pozwany nie jest uprawniony do oznaczania artykułu pt. „(...)” swoim imieniem i nazwiskiem; 5. art. 2 ust. 1 pr. aut. przez przyjęcie, że artykuł pt. „(...)” stanowi opracowanie utworu powoda; 6. art. 2 ust. 4 pr. aut i art. 1 ust. 2⁽¹⁾ pr. aut. przez przyjęcie, że inspirowanie się cudzym utworem może stanowić podstawę przypisania odpowiedzialności za naruszenie

praw autorskich; 7. Art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b pr. aut. przez zasądzenie na rzecz powoda odszkodowania mimo braku wykazania zaistnienia szkody; 8. Art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b pr. aut. przez wadliwe ustalenie wysokości wynagrodzenia, które przysługiwać miałyby powodowi z tytułu wyrażenia zgody na zamieszczenie fragmentów jego utworu w artykule pt. „(...)”; 9. art. 64 ust. 1 i 2 w związku z art. 31 ust. 3 w związku z art. 2 Konstytucji przez zastosowanie art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b pr. aut. przewidującego możliwość zasądzenia odszkodowania w wysokości dwukrotności wynagrodzenia, które byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu; 10. art. 79 ust. 2 pr. aut. przez nakazanie złożenia oświadczenia o treści i formie nieadekwatnej do stanu faktycznego sprawy.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa, także co do żądania nakazania pozwanemu złożenia oświadczenia (uwzględnionego w punkcie I zaskarżonego wyroku) oraz co do żądania zasądzenia odszkodowania (uwzględnionego w punkcie II zaskarżonego wyroku) i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według złożonego spisu kosztów. Nadto wniósł o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżący rozwinął argumentację podanych wyżej zarzutów. Między innymi podtrzymał stanowisko, że brak jest podstaw do przypisania mu odpowiedzialności z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych czy autorskich praw osobistych powoda. Podniósł, że publikacja stanowiąca efekt pracy więcej niż jednej osoby może zostać zakwalifikowana jako utwór współautorski rozłączny, utwór współautorski nierozłączny, utwory połączone, utwór zbiorowy. Według skarżącego artykuł pt. „(...)” ewidentnie nie jest utworem zbiorowym. Nie jest utworem współautorskim bowiem nie zostały łącznie następujące przesłanki: wkłady osób współuczestniczących w powstaniu utworu mają twórczy i indywidualny charakter, wkłady poszczególnych osób tworzą jedno dzieło, autorzy podjęli współpracę polegającą przynajmniej na uzgodnieniu zamiaru stworzenia wspólnego dzieła i wzajemnej akceptacji wkładów twórczych.

Skarżący przyznał, że w kwestii wkładu pozwanego w powstanie przedmiotowego artykułu ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy są w przeważającej części zgodne ze stanowiskiem pozwanego. Powinno to jednak prowadzić do przyjęcia, że publikacja „(...)” przybrała formę utworów połączonych. Do tekstu, którego wyłącznym autorem jest Ż. K. (1), dołączone zostało zakończenie, którego wyłącznym autorem jest pozwany. Nie została spełniona przesłanka współpracy polegającej na wzajemnym dostosowywaniu wkładów twórczych. Ż. K. (1) w żaden sposób nie dostosowywała swojego tekstu do zakończenia, które dopisał pozwany. Relacja dostosowywania wkładów twórczych mogła w tym przypadku być co najwyżej jednostronna (pozwany tworzył zakończenie w taki sposób, by tematycznie pasowało ono do tekstu Ż. K. (1)). Nie można też stwierdzić, by części artykułu pochodzące od poszczególnych autorów były ze sobą w taki sposób zespolone, że nie nadają się do samodzielnej eksploatacji. W szczególności brak jest w napisanym przez pozwanego zakończeniu odwołań do tekstu Ż. K. (1), które sprawiałoby, że zakończenie autorstwa B. S. byłoby niezrozumiałe bez zestawienia go z wcześniejszą częścią artykułu.

Skarżący zakwestionował sformułowania uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w których mowa jest o „tekście pozwanego”, co sugeruje, że pozwany jest wyłącznym autorem artykułu, co byłoby ewidentnie sprzeczne z ustaleniami faktycznymi. W tych miejscach, w których Sąd Okręgowy wywodzi z kolei, że pozwany był współautorem publikacji, brak określenia rodzaju współautorstwa. Na temat możliwości potraktowania artykułu jako utworów połączonych Sąd Okręgowy w ogóle się nie wypowiedział, mimo że pozwany w toku procesu wyraźnie wskazywał na taką właśnie kwalifikację.

Skarżący zarzucił też niekonsekwencję polegającą na tym, że na s. 16-17 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia przedstawione zostało zapatrywanie, zgodnie z którym gdyby nawet pominąć fakt napisania przez pozwanego zakończenia, to pozwany i tak byłby współautorem tekstu napisanego przez Ż. K. (1), na co przytoczono pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki z 5 stycznia 1999 r. (DP/WPA.024/238/99), które wspiera akurat tezę przeciwną, bowiem wynika z niego, że promotorstwo zasadniczo nie prowadzi do zaistnienia współautorstwa. Z kolei powołany dalej wyrok Sądu Najwyższego z 25 maja 2011 r. (II CSK 527/10), miał uzasadnić tezę, jakoby działania pozwanego jako promotora spowodowały, że jest on współautorem części artykułu napisanej przez Ż. K. (1), bowiem we

wspomnianym wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że nawet działania polegające na usunięciu pewnych części tekstu skutkują zaistnieniem współautorstwa. Zdaniem skarżącego, jeżeli tezy zawarte w tym orzeczeniu stanowią mają koronny argument za uznaniem pozwanego za współautora całości spornej publikacji, to jest to najlepsze świadectwo słabości uzasadnienia zaskarżonego wyroku, bowiem trudno o wybór orzeczenia dotyczącego współautorstwa, które spotkałoby się z bardziej intensywną krytyką.

Skarżący nie zgodził się z Sądem Okręgowym co do domniemania autorstwa wynikającego z art. 8 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Stwierdził, że wywody wskazujące na takie zapatrywanie oparte na spekulacjach nieznajdujących potwierdzenia w stanie faktycznym sprawy oraz na niezrozumieniu sensu regulacji dotyczących oznaczania autorstwa i wiążących się z tym domniemań. Wskazał, że pomysł wydania pracy dyplomowej jako artykułu pochodził od studentów. Pozwany na ich prośbę postarał się o uzyskanie zgody na taką formę finalizacji studiów podyplomowych. Nie jest więc tak, by to pozwanemu zależało na publikacji artykułu i by to on inspirował zmierzające ku temu działania. Ustalenia faktyczne w tej kwestii zawarte są na s. 7-8 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Pozwany nie odniósł żadnych korzyści finansowych ani naukowych z tytułu publikacji artykułu. Z tytułu przygotowania i publikacji artykułu nie było wypłacane wynagrodzenie. (...) nie znajdowały się na liście czasopism punktowanych, a zatem publikacja nie miała wpływu na karierę naukową pozwanego. Ustalenia faktyczne w tej kwestii zawarte są na s. 7 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Także ze względów prestiżowych publikacja nie mogła być istotna dla pozwanego. Została rozpowszechniona wyłącznie w internecie oraz rozesłana w liczbie 20-30 egzemplarzy do bibliotek. Ustalenia faktyczne w tej kwestii zawarte są na s. 10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Z powyższego wynika zdaniem skarżącego, że pozwany nie mógł mieć żadnego szczególnego interesu w tym, by uchodzić za współautora artykułu pt. „(...)”. Stwierdzenie Sądu I instancji, jakoby wolą pozwanego było uchodzenie za współautora utworu nie znajduje podstawy w ustaleniach faktycznych.

Zdaniem skarżącego kolejność wskazywania autorów nie powinna być odczytywana jako komunikat dotyczący wielkości wkładów poszczególnych osób w powstanie publikacji. Może ona wynikać choćby z chęci uhonorowania jednej z osób, co w przypadku niniejszej sprawy było jak najbardziej uzasadnione. Umieszczenie nazwiska pozwanego na pierwszym miejscu powinno być odbierane raczej jako wyraz uznania dla starań, które pozwany podjął, by umożliwić publikację artykułu (a nie można zapominać, że leżało to raczej w interesie Ż. K. (1) niż pozwanego). Również ze względów grzecznościowych naturalnym jest umieszczenie na pierwszym miejscu nazwiska promotora (zastrzegając oczywiście, że artykuł zawiera w ogóle jego twórczy wkład), a nie studenta.

Tym samym domniemanie wynikające z art. 8 ust. 2 pr. aut. zostało zdaniem skarżącego obalone. Sąd dokonał ustaleń co do tego, w jaki sposób artykuł powstawał i w jakim zakresie pozwany jest jego autorem. Pozwany od początku konsekwentnie podnosił, że jest autorem wyłącznie zakończenia, a twierdzenia te nie spotkały się z zaprzeczeniem ze strony powoda ani nie zostały podważone w toku postępowania dowodowego. Nawet jeśli w ocenie Sądu (w związku z treścią art. 8 ust. 2 pr. aut. i z uwagi na brak wyodrębnienia części pochodzących od poszczególnych autorów) jako punkt wyjścia należało przyjmować, że pozwany i Ż. K. (1) są współautorami publikacji w częściach równych, to przy rozstrzygnięciu sprawy należało kierować się wyłącznie ustalonym stanem faktycznym, a nie domniemaniem, które zostało obalone.

W sprawie relacji między utworem powoda a artykułem pt. „(...)” skarżący podniósł, że ustalenia Sądu I instancji w tym zakresie cechują się niekonsekwencją i wewnętrzną sprzecznością. W niektórych miejscach uzasadnienia Sąd Okręgowy traktuje sporny artykuł jako utwór z zapożyczeniami, w innym powołuje się na zasady podziału wynagrodzeń w przypadku dokonania opracowania, aby wreszcie stwierdzić, że publikacja pt. „(...)” powstała w wyniku inspiracji dziełem powoda. Podniósł, że kwalifikacja przedmiotowego artykułu jako utworu inspirowanego dziełem powoda powinna skutkować oddaleniem powództwa w całości. Czynienie zarzutu z inspirowania się cudzym utworem stanowi naruszenie przez Sąd I instancji absolutnie podstawowych zasad prawa autorskiego, wynikających z art. 1 ust. 2¹ pr. aut. oraz (pośrednio) z art. 2 ust. 4 pr. aut. Pozwany podważył przypisywane Sądowi Okręgowemu dopatrywanie się naruszenia praw autorskich w nawiązaniu do „całościowej koncepcji utworu” oraz w „zbieżności znaczeniowej tytułu”. Podniósł, że zgodnie z art. 2 ust. 4, w myśl którego za opracowanie nie uważa się utworu, który

powstał w wyniku inspiracji cudzym utworem, toteż ustawodawca wyjaśnił w ten sposób, że inspiracja (czyli przejście z cudzego utworu elementów niepodlegających ochronie prawa autorskiego) nie prowadzi do powstania opracowania, a w konsekwencji - nie jest wymagane uzyskanie zgody na korzystanie z utworu inspirowanego.

Za istotne w niniejszej sprawie skarżący uznał odróżnienie opracowań od utworów z zapożyczeniami. Zauważył jako istotne zagadnienie wyważenia zapożyczeń i elementów nowych w dziele tworzonym na podstawie innego utworu. Stwierdził, że za traktowaniem danego obiektu jako dzieła zależnego przemawiać może to, że zapożyczenia w wyraźny sposób dominują w nowym utworze, lub też występują one co najmniej w jednakowym nasileniu co elementy oryginalne stworzone w ramach nowego dzieła, albo też są one z innych (merytorycznych) względów do tego stopnia istotne, że należy orzec, że utwór ma charakter zależny. W przeciwnym wypadku dany wytwór ludzkiego intelektu trzeba zakwalifikować do kategorii tzw. utworów z zapożyczeniami.

Zdaniem skarżącego ocena takiego utworu w kontekście przepisów powołanej ustawy musi uwzględniać kryterium ilościowe jak i jakościowe. W niniejszej sprawie stwierdzono, że fragmenty utworu powoda stanowią 6,54 % tekstu spornego artykułu. Kryterium ilościowe przemawia więc przeciwko uznaniu tej publikacji za opracowanie utworu powoda. Jeśli chodzi natomiast o kryterium jakościowe, to nie mogło ono w ogóle być brane pod uwagę, bowiem jak wskazał w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji „powód nie dowodził w niniejszym procesie, że akurat ten fragment miał kluczowe znaczenie dla całości artykułu jaki opublikował pozwany” (s. 21 uzasadnienia). Brak zatem podstaw do przypisania artykulowi pt. „(...)” statusu opracowania. Oznacza to, że może ona być traktowana jedynie jako publikacja z zapożyczeniami z utworu powoda.

Rozwijając zarzut podważający przyjęcie, że pozwany naruszył autorskie prawa majątkowe powoda skarżący stwierdził, że stwierdzenie o naruszeniu autorskich praw majątkowych musi zostać poprzedzone ustaleniem, że dana osoba wkroczyła w wyznaczony przepisem art. 79 pr. aut. zakres praw wyłącznych twórcy. Przez bezpośrednie naruszenie prawa autorskiego należy rozumieć faktyczną eksploatację utworu, a ściślej ujmując: elementów twórczych dzieła. Niewyczerpujący katalog takich działań zawiera art. 50 pr. aut.

Wkroczenie w sferę autorskich praw majątkowych polega zatem na naruszeniu monopolu eksploatacyjnego twórcy. W niniejszej sprawie nie stwierdzono, by pozwany dopuścił się czynności, które naruszałyby ten monopol. Skarżący podkreślił, że korzystanie z utworu w rozumieniu art. 17 pr. aut. oznacza czynności wiążące się ze zwielokrotnieniem lub rozpowszechnieniem utworu. Pozwany nie zwielokrotnił ani nie rozpowszechnił utworu powoda. Jak ustalił Sąd I instancji, elektroniczny periodyk (...) wydawany był w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu (...) (s. 7 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a książka pod tytułem „(...)” wydana została przez wydawnictwo (...). Czynności polegające na wytwarzaniu egzemplarzy publikacji zawierającej fragmenty utworu powoda, wprowadzaniu tych egzemplarzy do obrotu oraz rozpowszechnianiu publikacji w internecie nie były zatem dokonywane przez pozwanego. Jeśli natomiast chodzi o korzystanie z utworu powoda polegające na skopiowaniu (przepisaniu) jego fragmentów do artykułu pt. „(...)”, to jednoznacznie ustalono, że czynności tych dokonała Ż. K. (1). Czynności związane ze sprawowaniem funkcji promotora nie stanowią korzystania z utworu w rozumieniu art. 17 pr. aut. Oznaczenie spornej publikacji nazwiskiem pozwanego może być natomiast rozpatrywane jedynie w kontekście ewentualnego naruszenia autorskich praw osobistych.

Skarżący podniósł także, że przepisy o odpowiedzialności z tytułu naruszenia autorskich praw majątkowych nie przewidują, by odpowiedzialność za naruszenia, których dopuścił się jeden ze współautorów, czy autor jednego z utworów połączonych, ponosili wszyscy współautorzy czy autorzy wszystkich utworów, które połączono do wspólnego rozpowszechniania. Biorąc pod uwagę, że generalną zasadą odpowiedzialności deliktowej jest odpowiadanie za własne czyny, brak podstaw do obciążania pozwanego odpowiedzialnością za naruszenie, którego dopuściła się Ż. K. (1).

Zdaniem skarżącego Sąd Okręgowy przyjął, że pozwany nie był uprawniony do oznaczenia spornej publikacji swoim imieniem i nazwiskiem. Podniósł, że w toku postępowania nie było kwestionowane, że pozwany jest autorem zakończenia spornej publikacji. Na podstawie art. 16 pkt 1 i 2 pr. aut. pozwanemu przysługuje zatem prawo do oznaczania jej swoim imieniem i nazwiskiem. Niekwestionowane jest również, że do artykułu pt. „(...)” zostały

włączone jedynie drobne fragmenty utworu powoda. Nie daje to w żadnym razie powodowi prawa do uważania się za autora czy współautora tego artykułu. Powód może domagać się jedynie właściwego wyodrębnienia cytowanego tekstu i oznaczenia go jako autora cytowanych fragmentów. Niedopuszczalne byłoby natomiast podpisywanie się przez powoda pod przedmiotową publikacją.

Co do zasądzenia kwoty 700 złotych skarżący podniósł, że nie ustalono, by po stronie powoda powstał jakikolwiek uszczerbek majątkowy, a powód nie podniósł nawet twierdzeń, jakoby poniósł jakąkolwiek szkodę z tytułu zdarzeń opisanych w uzasadnieniu pozwu. Zdaniem skarżącego w niniejszym przypadku trudno w ogóle byłoby wykazywać powstanie po stronie powoda uszczerbku majątkowego, skoro naruszenie, którego dopuściła się Ż. K. (1), polegało na nieoznaczeniu cytatów. Gdyby cytaty zostały oznaczone (a zatem, gdyby nie doszło do naruszenia praw powoda) i tak nie otrzymałby on żadnego wynagrodzenia. O nieodpłatności cytowania przesądza według skarżącego art. 29 w zw. z art. 34 zd. 3 pr. aut.

Co do samego sposobu ustalenia wysokości odszkodowania skarżący podniósł, że biegły sądowy ustalił, że wysokość wynagrodzenia powinna wynieść 22,89 zł. Zdaniem skarżącego Sąd Okręgowy nie biorąc powyższego pod uwagę dopuścił się naruszenia przepisów postępowania. Dodał, że argumenty, którymi Sąd I instancji uzasadnił pominięcie współczynnika procentowego określonego przez biegłego, są całkowicie bezpodstawne, bowiem nie jest dopuszczalne przyznanie w niniejszym wypadku takiego wynagrodzenia, jak gdyby powód był autorem całości treści zawartych w artykule pt. „(...)”. Trudno uznać za racjonalne twierdzenie, jakoby normą w świecie polskiej nauki było umawianie się na kwoty rzędu kilkuset złotych za zgodę na zacytowanie kilkunastu zdań.

Skarżący podważył też konstytucyjność normy art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b pr. aut. w części, w której przewiduje zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności stosownego wynagrodzenia, gdy naruszenie jest niezawinione.

Co do formy oświadczenia nakazanego przez Sąd Okręgowy skarżący podniósł, że biorąc pod uwagę, że - jak ustalili Sąd I instancji - pozwany nie miał wiedzy o naruszeniu (co wynika z wywodów zawartych na s. 21 uzasadnienia wyroku), za wysoce nieadekwatne należy uznać nakazanie pozwanemu złożenia publicznego oświadczenia, którego treść sugerować może, jakoby to sam pozwany dopuścił się plagiatu. Prowadziłoby to do całkowicie zbędnej w okolicznościach sprawy inkryminacji pozwanego i uszczerbku na jego reputacji. W oświadczeniu pominięty został całkowicie udział Ż. K. (1). Postronny odbiorca takiego oświadczenia z dużym prawdopodobieństwem odniósłby wrażenie, że to B. S. włączył do swojego tekstu fragmenty utworu powoda. Byłby to efekt szczególnie niesprawiedliwy, gdyż z ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji wynika, że sprawując funkcję promotora „pozwany zwracał szczególną uwagę piszących na podstawowe zasady metodyki sporządzania pracy dyplomowej i konieczność poszanowania własności intelektualnej autorów publikacji naukowych (...)”. Opublikowanie nakazanego przez Sąd Okręgowy oświadczenia doprowadziłoby zatem do tego, że osoba przejawiająca szczególną uwagę na poszanowanie własności intelektualnej w oczach opinii publicznej zostałaby przedstawiona jako plagiator.

Skarżący podniósł też, że publikacja nakazanego oświadczenia w niniejszej sprawie nie doprowadzi do skutku oczekiwanego przez Sąd Okręgowy, bowiem nie sprawi, że odbiorcy artykułu pt. „(...)” dowiedzą się, które fragmenty tej publikacji zostały przejęte z utworu powoda. Sformułowane przez Sąd I instancji oświadczenie może raczej doprowadzić odbiorców do kontuzji - będą oni wiedzieli, że przedmiotowy artykuł zawiera fragmenty tekstu autorstwa powoda, nie będą mieli jednak możliwości ich zidentyfikowania. Jeżeli więc doszłoby do dalszego cytowania tych fragmentów przez osoby trzecie, opublikowane oświadczenie nie pomoże w zapewnieniu prawidłowości cytowania. Gdyby powodowi rzeczywiście zależało na usunięciu skutków naruszenia, to na podstawie art. 79 ust. 1 pkt 2 pr. aut. dochodziłby np. opublikowania w internecie przedmiotowej publikacji w wersji z należyście wyodrębnionymi i oznaczonymi cytatami oraz załączenia stosownej erraty do rozpowszechnionych egzemplarzy książki „(...)”. Byłoby to działania zdecydowanie skuteczniejsze i zdecydowanie łatwiejsze do zrealizowania. Wybór roszczenia z art. 79 ust. 2 pr. aut. może wskazywać, że celem pozwu nie było dążenie do usunięcia skutków naruszenia, lecz wymierzenie pozwanemu represji., czego wyrazem jest też nakazanie publikacji ogłoszenia w czasopiśmie (...).

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego przed sądem II instancji.

W uzasadnieniu podniósł, że sam pozwany przyznał, że dopuścił do powstania i opublikowania materiału, który ewidentnie narusza prawa autorskie. Zarzuty pozwanego, że pozwany nie miał szczególnego interesu by uchodzić za współautora artykułu nie mogą zostać uznane za usprawiedliwione, a przede wszystkim jako skuteczne podważenie ustaleń Sądu I instancji.

Jako kluczowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy powód wskazał, że w treści artykułu jak i w książce, zabrakło wskazania utworu powoda jako źródła cytowanego fragmentu. Jego zdaniem zarzut pozwanego, że gdyby zatem pozwany nie dopisał zakończenia artykułu, to nie powinno ulegać wątpliwości, że wyłącznym autorem publikacji byłaby Ż. K. (1) stanowi nieudolną próbę uwolnienia się od odpowiedzialności za plagiat i obciążeniem odpowiedzialnością wyłącznie Ż. K. (1). Zdaniem powoda pozwany chciał uchodzić za współautora utworu.

Powód stwierdził, że nie rozumie logiki postępowania i wysnuwanych wniosków pozwanego, który jednocześnie sam potwierdził swój udział i wykorzystanie utworu powoda, następnie bagatelizując swoją odpowiedzialność.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Apelacja okazała się zasadna tylko w niewielkim zakresie, ograniczającym się do treści nakazanego pozwanemu oświadczenia.

Odnosząc się do zarzutów i argumentacji apelacji wstępnie należy zauważyć, że systematyka zarzutów apelacji wskazuje na ich niespójność. Polega to na tym, że zarzuty, które mają na celu przekonanie sądu odwoławczego, że pozwany nie był autorem tej części inkryminowanej w pozwie publikacji, jako dotkniętej cechą plagiatu, zawierają założenie, że do naruszenia praw autorskich powoda poprzez użycie jego tekstu w publikacji: „(...)” bez podania autorstwa powoda oraz tytułu jego utworu, faktycznie doszło. Chodzi tu o zarzuty pod numerami I.1., II., III.1, 2, 3, 4 części wstępnej i dyspozytywnej apelacji. Z kolei zarzuty pod numerami III.5, 6 wskazują na negowanie tego założenia i twierdzenie, że do naruszenia praw autorskich powoda nie doszło. Z kolei zarzuty pod numerami I.2., III. 7, 8 wskazują na kwestionowanie przyjęcia naruszenia autorskich praw majątkowych powoda lub wysokości zasądzonych w związku z tym świadczenia, zaś zarzut pod numerem III.10 wskazuje na kwestionowanie treści i formy nakazanego pozwanemu oświadczenia.

Trzeba dodać, że w pierwszej kolejności pozwany postawił zarzuty obejmujące założenie, że doszło do naruszenia praw autorskich powoda. Ich podstawowym wnioskiem jest, że nie dopuścił się tego naruszenia pozwany, bowiem nie był on autorem tej części wymienionej wyżej pracy, w której posłużono się tekstem z książki powoda pod tytułem „(...)”.

Powyższe wskazuje na to, że pozwany właściwie podtrzymuje swoje stanowisko zajmowane przed wszczęciem procesu sądowego przez powoda, natomiast w tym stanowisku w żadnym miejscu nie zaprzeczał, że do naruszenia praw autorskich powoda doszło. Takie rozłożenie akcentów apelacji powoda wyraźnie nawiązuje też do stanowiska pozwanego zajmowanego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Pewnym podsumowaniem tego stanowiska jest załącznik do protokołu rozprawy w dniu 16 stycznia 2018 roku, będącej ostatnią merytoryczną rozprawą przed Sądem Okręgowym, na której nastąpiło jej zamknięcie. W treści tego stanowiska pozwany w żaden sposób nie zaprzeczył, że doszło do naruszenia praw autorskich powoda, podnosząc jedynie, że nie jest on autorem tej części publikacji, w której posłużono się fragmentami utworu powoda (bez oznaczenia ich jako cytaty), a więc nie ponosi też winy uzasadniającej przyznanie powodowi pieniężnego zadośćuczynienia. W stanowisku tym zakwestionowano także niewykazanie przez powoda szkody, co będzie jeszcze przedmiotem dalszych rozważań.

Jak widać, pozwany podczas rozprawy przed Sądem Okręgowym, i to poczynawszy od złożenia odpowiedzi na pozew, zajmował stanowisko kwestionujące swoją odpowiedzialność za naruszenie praw autorskich powoda, natomiast przyznał, że prawa te zostały naruszone, i to zarówno w wymiarze osobistym, jak i w wymiarze majątkowym. Pozwany

wskazywał w szczególności, że doszło do wykorzystania fragmentów utworu powoda bez oznaczenia cytatów (s. 6 odpowiedzi na pozew – k. 108 akt sprawy).

Mając jednak na uwadze nie tylko treść apelacji, ale i wymogi postępowania odwoławczego, jako kontynuacji merytorycznego rozpoznawania sprawy, należy ponownie dokonać oceny prawnej w sprawie rozstrzygnięcia, czy doszło do naruszenia praw autorskich powoda poprzez publikację „(...)”. Należy to przeprowadzić w pierwszej kolejności, ponieważ decydowanie o tym, czy dana osoba naruszyła prawa autorskie (co jest głównym przedmiotem zastrzeżeń pozwanego w apelacji) należy rozstrzygać dopiero w przypadku stwierdzenia, że do takiego naruszenia doszło. Stąd w pierwszej kolejności należy rozważyć zarzuty, które wskazują na przeczącą odpowiedź w tej kwestii.

Pozwany ma częściowo rację gdy podnosi, że Sąd pierwszej instancji nie do końca konsekwentnie charakteryzował powstałe naruszenie praw autorskich powoda, a niektóre sformułowania mogłyby wskazywać, że do takiego naruszenia nie doszło. Ilustruje to sytuacja posługiwania się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku różnymi określeniami charakteryzującymi to naruszenie, a więc że w publikacji „(...)” doszło do plagiatu tekstów powoda z książki „(...)” (np. s. 7, 10, 11, 13, 14, 15 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), albo do zapożyczeń tekstów z wymienionej książki (s. 5, 13 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie jest natomiast słusznym zarzut pozwanego, jakoby Sąd Okręgowy uznał publikację pozwanego za opracowanie utworu powoda. W uzasadnieniu termin „opracowanie” pojawia się w kontekście tworzenia tekstu artykułu „(...)”, a nie w kontekście cytowania w tym artykule utworu powoda. Nie usuwa tego pewna niezręczność w użyciu tego terminu przy rozważaniach w sprawie wysokości wynagrodzenia. Trzeba od razu stwierdzić, że nie miało to wpływu na przyjęcie wysokości tego wynagrodzenia.

Trzeba także zaprzeczyć wskazaniu uzasadnienia apelacji, jakoby Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku uznał, że nastąpiło zainspirowanie się w inkryminowanej publikacji dziełem powoda. Zdanie o inspiracji dziełem powoda dotyczyło oceny w zakresie wysokości zasądzonego wynagrodzenia i dotyczyło źródła koncepcji publikacji „(...)”, a nie samego posłużenia się tekstami z książki powoda „(...)”.

Podobnie rzecz się ma z zakwestionowanym przez skarżącego cytatem z 24 strony uzasadnienia zaskarżonego wyroku, zacytowanym na stronie 10 apelacji w części obejmującej jej uzasadnienie. Wbrew temu co twierdzi skarżący, Sądowi Okręgowemu nie chodziło o to, że naruszenie praw autorskich powoda przejawia się w nawiązaniu do całościowej koncepcji utworu. Sąd Okręgowy, mimo pewnych niekonsekwencji w używaniu aparatury pojęciowej dotyczącej przejawów naśladownictwa twórczości powoda, dał wyraz temu, że naruszenie prawa autorskiego powoda polega na zamieszczeniu w pracy „(...)” tekstów powoda z jego publikacji „(...)”, bez wskazania źródła. Wyłączony z kontekstu zacytowany przez skarżącego fragment zamieszczony na 24 stronie uzasadnienia zaskarżonego wyroku dotyczy ustalania wysokości wynagrodzenia należnego powodowi, a więc tego, jak wskazane wyżej naruszenie praw autorskich powoda przekłada się na ocenę w zakresie należnego mu wynagrodzenia za wykorzystanie przez pozwanego jego utworu.

Dokonując więc oceny prawnej w zakresie relacji pomiędzy utworem powoda a artykułem „(...)” należy stwierdzić, że naruszenie praw autorskich powoda polegało na zamieszczeniu w tym artykule tekstów przeniesionych z publikacji powoda, bez wskazania jego tytułu i autorstwa powoda. Zwrócić należy w tym miejscu na zestawienie tych tekstów przedstawione w piśmie powoda z dnia 16 stycznia 2018 roku, będącego załącznikiem do protokołu rozprawy z tego dnia, na której nastąpiło zamknięcie rozprawy.

Pozwany w apelacji w żaden sposób się do tego zestawienia nie ustosunkował. Co więcej, można założyć, że pozwany w istocie nie kwestionuje, że te wykorzystania tekstów powoda miały miejsce, podobnie jak wskazane w pozwie i w załączniku do pozwu, będącym wydrukiem inkryminowanego artykułu.

Pozwany zdaje się twierdzić, że skala cytowania w stosunku do rozmiaru artykułu „(...)” nie upoważnia do przyjęcia, że doszło do naruszenia praw autorskich powoda. Nie zauważa jednak, że naruszenie to polega nie na przeniesieniu utworu powoda jako całości wskazanego artykułu, lecz na cytowaniu w tym artykule tekstów z utworu powoda, bez wskazania autora cytatów i utworu, z którego cytaty pochodzą. Nie ma zatem decydującego znaczenia dla stwierdzenia naruszenia praw autorskich powoda określenie objętości cytatów w stosunku do całości artykułu, w

którym cytaty zamieszczono. Powyższe dotychczas zdawał się przyznawać pozwanym, zarówno w korespondencji pozwanego z dziekanem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu (...), jak i w piśmie pozwanego do powoda. Nie ma więc wątpliwości co do niedozwolonego wykorzystania utworu powoda w inkryminowanej publikacji, a więc naruszenia praw autorskich powoda poprzez zaniechanie wypełnienia warunku, o którym mowa w art. 34 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w zw. z art. 29 powołanej ustawy. Nie wypełnia tego warunku wymienienie utworu powoda w zestawieniu literatury (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 grudnia 1971 roku, I Cr 191/71, OSNC 1972, nr 7-8, poz. 133). Od razu trzeba zauważyć, nawiązując w tym momencie do tych zarzutów apelacji, które kwestionują naruszenia autorskich praw majątkowych powoda, że tylko wówczas, gdyby taki warunek, a więc podanie twórcy i źródła cytowania utworu powoda, został spełniony, można byłoby mówić o nieprzysługiwaniu powodowi nie tylko ochrony autorskich praw osobistych (art. 78 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych), ale i o wynagrodzenia za użycie jego utworu.

Jak już była mowa, głównym polem zarzutów apelacji jest założenie, że pozwany nie był w ogóle autorem tej części artykułu „(...)”, która zawierała cytaty z książki powoda „(...)”. W zakresie tych zarzutów wskazane zostały odniesienia do przepisów procedury cywilnej, jak i naruszenia prawa materialnego. Trzeba od razu zauważyć, że zarzut naruszenia art. 234 k.p.c. jest o tyle nieadekwatny do treści towarzyszącego mu opisu tego zarzutu, że przecież Sąd Okręgowy nigdzie nie twierdził, że domniemania ustanowione przez prawo nie mogą być obalone, a tylko wówczas naruszyłby wskazany przepis. Sąd Okręgowy stwierdził natomiast, że nie doszło do obalenia domniemania wynikającego z art. 8 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to zaś należy do sfery oceny prawnej co do tego, czy do pozwanego można odnosić przymiot autora (twórcy w rozumieniu art. 8 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) również co do tej części inkryminowanego artykułu, która zawiera cytaty z wymienionej wyżej książki powoda.

O braku podstaw do przyjęcia, że wskazane domniemanie zostało przez pozwanego obalone świadczy samo jego postępowanie, polegające na tym, że doprowadził on, jako osoba co najmniej mająca wpływ na powstanie i opublikowanie inkryminowanego artykułu, do wskazania w tym artykule swojego imienia i nazwiska jako jednego z jego autorów. Odnosząc się w tym momencie do zarzutu apelacji, jakoby Sąd Okręgowy przyjął, że pozwany takiego prawa nie miał, należy stwierdzić, że takiego zarzutu pozwanemu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie postawiono. Dokonano jedynie oceny skutków wskazanego stanu rzeczy.

Oceny tej nie sposób podważyć. Powód nie tylko został wymieniony na pierwszym miejscu jak autor inkryminowanego artykułu (choć gdyby stosować kryterium alfabetyczne kolejności wymienienia, powinno być inaczej), ale też nie doprowadził do uszczegółowienia danych o współautorstwie w postaci jakiegokolwiek wskazania - którą część artykułu samodzielnie opracował, co miałyby również ten skutek, że wskazywałoby na brak udziału pozwanego w opracowaniu innych części. Wskazanie autorstwa w sposób, którego dokonano przy publikacji artykułu „(...)”, określa współudział pozwanego w sporządzeniu całości artykułu.

Szczególne znaczenie w niniejszej sprawie ma przy tym fakt zależności drugiego z współautorów od pozwanego. Określenie, że pozwany jest autorem publikacji powstałej pod jego auspicjami, wskazuje nie tylko na rolę pozwanego, jako patrona pracy autorki Ż. K. (1), która była swego rodzaju podopieczną pozwanego, jako promotora jej pracy dyplomowej, ale też jako co najmniej równorzędnego autora tej pracy. Zupełnie w tej sytuacji nie ma znaczenia - jak w praktyce realizowane było współautorstwo pozwanego i Ż. K. (1). Układ zależności pomiędzy nimi przesądzał o tym, że pozwany, wskazując siebie jako autora artykułu „(...)”, autoryzował całość tej publikacji, choćby niektórych jej elementów w rzeczywistości nie sporządził.

Powszechnie znana jest sytuacja, gdy promotor nie wskazuje siebie jako autora pracy osoby, której jest naukowym opiekunem, choć nierzadko ma niebagatelny, a czasem istotny, wpływ na jej kształt. W opisanej sytuacji stan rzeczy był odmienny. Pozwany nie ograniczył się do naukowego kierownictwa w stosunku do Ż. K. (1) i jej pracy, lecz przyjął na siebie rolę autora tej publikacji jako całości, bez wyodrębnienia jakiegokolwiek jej części w zakresie kwalifikowania autorstwa. Niesłuszny jest tedy zarzut naruszenia art. 9 i 10 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych,

w którym przyjęto tezę, że ów artykuł nie stanowi utworu współautorskiego, lecz składa się z odrębnych utworów pozwanego i Ż. K. (1).

Zwraca też uwagę, że pozycja książkowa, w której zamieszczono inkryminowany artykuł – „(...)”, powstała pod redakcją między innymi pozwanego, natomiast bez udziału Ż. K. (1). Powyższe wręcz ugruntowało rolę pozwanego, jako współautora całego tego artykułu. Wskazuje też na to, że to pozwany zdecydował o kształcie publikacji oraz jej miejscu, właściwie bez jakiegokolwiek uczestnictwa drugiego z współautorów.

Nietrafne są także zarzuty kwestionujące naruszenie przez pozwanego autorskich praw majątkowych powoda. Jak już była mowa, naruszenie art. 34 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych stanowi o jednoczesnym naruszeniu autorskich praw majątkowych, bowiem twórcy przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu (art. 17 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych), a skoro pozwany skorzystał z utworu powoda poza granicami dozwolonego użytku, to niewątpliwie powodowi przysługiwało wynagrodzenie za takie korzystanie z jego twórczości (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 maja 2016 roku, VI ACa 293/15).

Co do wysokości tego wynagrodzenia nie jest tak, jak to wskazuje pozwany, że Sąd Okręgowy zakwestionował opinię biegłego A. G. w niniejszej sprawie. Sąd ten uwzględnił wskazania tego biegłego, a jedynie zaniechał odnoszenia wynagrodzenia ustalonego w oparciu o tą opinię do procentowego stosunku cytowania utworu powoda do całości inkryminowanego artykułu. Powyższe należy do oceny prawnej, bowiem nie jest kwestionowaniem ustalonej przez biegłego wysokości wyjściowej wynagrodzenia. Ocena ta nie jest dotknięta błędami, zaś w tym zakresie Sąd Okręgowy słusznie posłużył się argumentacją odwołującą się do doniosłości utworu powoda i prekursorstwa leżących u podstaw jego powstania koncepcji, co wskazuje na rangę utworu powoda z jednej strony, a na korzyść uzyskaną przez pozwanego z drugiej. Tym samym powyższe wpływa na wysokość wynagrodzenia, jako odnoszonego do jego wyliczonej w opinii biegłego całości, a nie tylko tej części, która odpowiada procentowemu zakresowi wykorzystania przez pozwanego utworu powoda w stosunku do objętości inkryminowanego artykułu.

Co do zastosowania mnożnika dwukrotności ustalonego w ten sposób wynagrodzenia, nie ma podstaw do kwestionowania zgodności obecnego brzmienia art. 79 ust. 1 pkt 3b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z Konstytucją. Nie daje ku temu podstawy treść wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 2015 roku, SK 32/14 (OTK-A 2015/6/84), w którym co prawda stwierdzono, że poprzednie brzmienie tego przepisu, zakładające możliwość żądania trzykrotności stosownego wynagrodzenia, jest niezgodne z art. 64 ust. 1 i 2 w zw. z art. 31 ust. 3 w zw. z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże nastąpiło to przede wszystkim z tego względu, że mnożnik ten został uznany za zbyt restrykcyjny, a przez to prowadzący do nadmiernej represji.

W sytuacji zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kwoty 700 złotych nie można mówić o nadmiernej represji w niniejszej sprawie. Nie można też odmawiać prawa powodowi do żądania zryczałtowanego odszkodowania, rzecz jasna przy zachowaniu jego stosowności. Odpowiada ono więc, o czym już była mowa, wynagrodzeniu adekwatnemu nie tylko do skali cytowania utworu powoda w artykule „(...)”, ale też uwzględnia rangę utworu, z którego cytaty zostały dokonane w artykule pozwanego bez oznaczenia autora i źródła. Trzeba dodać, że wysokość zasądzenia została ustalona w oparciu o opinię biegłego, który wziął pod uwagę badania rynku i wysokość stawek uzyskiwanych przez nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień doktora, za stworzenie artykułu naukowego oraz udzielenie bezterminowej zgody na jego rozpowszechnianie. To wskazuje na granice szkody doznanej przez powoda, nie jest więc zasadny zarzut jej niewykazania przez powoda.

Modyfikacji w wyniku rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym wymagała jedynie treść nakazanego pozwanemu oświadczenia, znajdującego podstawę w art. 79 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, przy czym nie mają w tej kwestii znaczenia zarzuty nieprzydatności powodowi nakazanego oświadczenia – powyższe nie jest argumentem, który wskazuje na interes pozwanego. W szczególności należało uwzględnić fakt współautorstwa pozwanego w powstaniu inkryminowanego artykułu, co jest okolicznością niebudzącą wątpliwości, natomiast nie znalazło wyrazu w treści oświadczenia nakazanego przez Sąd Okręgowy. W związku z powyższym, na podstawie art.

386 § 1 k.p.c. należało zmienić wyrok w tym jedynie zakresie, co odzwierciedla treść punktu I. wyroku, wskazującego treść nieco zmienionego (w podanym wyżej zakresie) oświadczenia nakazanego pozwanemu. Na podstawie art. 385 k.p.c. należało oddalić apelację w pozostałej części.

Rozstrzygnięcie o kosztach, wydane na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., znajduje co do meritum oparcie w art. 100 k.p.c., przy czym tej z zamieszczonych w tym przepisie norm, która pozwala włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, gdy przeciwnik uległ tylko co do nieznaczonej części swego żądania. Powyższa sytuacja dotyczy pozwanego zarówno w zakresie kosztów pierwszej instancji, jak i kosztów instancji odwoławczej.

Wysokość zasądzonych od pozwanego na rzecz powoda kosztów uwzględnia stawki wynagrodzenia radcowskiego wynikające z § 8 ust. 1 pkt 2 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 oraz § 2 pkt 2 w związku z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Halina Zarzeczna Dariusz Rysta Leon Miroszewski